

s.m.

Prasa o adwokaturze

Palestra 21/11(239), 74-76

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ławczego wobec pomyślnego wyniku sprawy;

- 2) po złożeniu zapowiedzi rewizji od wyroku z dnia 17.VIII.1973 r. jako substytut adwokata Z., przyjął w dniu 18.VIII.1973 r. — bez porozumienia się z adwokatem Z. i bez jego zrzeczenia się pełnomocnictwa — w Zespole Adwokackim w A. sprawę do własnego prowadzenia i prowadził ją w postępowaniu rewizyjnym,

czyli przewinień dyscyplinarnych przewidzianych w art. 93 ust. 1 ustawy o u.a. z dn. 19.XII.1963 r. (Dz. U. z 1963 roku Nr 57, poz. 309),

i za to z mocy art. 94 ust. 1 pkt 2 cyt. ustawy wymierzyła mu karę nagany za każdy czyn oraz łącznie karę nagany, obciążając go zryczałtowaną opłatą w kwocie 600 zł.

Z uzasadnienia:

Obwiniony w toku postępowania dowodowego przyznał się do zarzuczonych mu czynów, wyrażając żal i ubolewanie. Nie kwestionował też zeznań świadka Z. ani treści dokumentów złożonych w sprawie. Przyznanie to jest zgodne z okolicznościami sprawy i zostało potwierdzone dokumentami oraz zeznaniami świadka Z., który udzielił substytucji obwinionemu. Wina obwinionego nie budzi więc żadnych wątpliwości.

Przy wymiarze kary Wojewódzka Komisja Dyscyplinarna wzięła pod uwagę z jednej strony szkodliwość tego rodzaju działania, a z drugiej — szczerze przyznanie się do winy i okazany żal i w konsekwencji doszła do wniosku, że kara nagany za poszczególne przewinienia dyscyplinarne i kara łączna nagany są współmierne do zawińnięcia i osobowości sprawcy.

Opracował: adw. Wacław Fijałkowski

PRASA O ADWOKATURZE

Na zaproszenie Rady Adwokackiej w Warszawie złożyła w sierpniu br. wizytę u nas delegacja adwokatury moskiewskiej. W jej skład wchodził: przewodniczący Miejskiego Moskiewskiego Kolegium Adwokatów (odpowiednik dziekana rady adwokackiej) K. N. Apraksin oraz członek Prezydium tego Kolegium J. A. Blumkina.

Przebieg tej wizyty odnotowała obszernie w swej stałej kronice informacyjnej *Dwa tygodnie* „Gazeta Prawnicza” (nr 19 z dnia 1 października br.).

*

Tygodnik „Prawo i Życie” (nr 41 z dnia 9 października br.) w artykule pt. *Zywoć człowieka aktywnego* pióra Piotra Ambroziewicza przedstawił barwną biografię jednego z wielce zasłużonych nestorów polskiego prawnictwa — Wacława Barcikowskiego. Przypomniano przy tej okazji ten fragment życiorysu, kiedy ten przedwojenny sędzia i prokurator otworzył kancelarię adwokacką. Były to lata trzydzieste. Jak czytamy w omawianej publikacji, przyjmował jako obrońca niemal wyłącznie sprawy polityczne — obrony lewicowych działaczy, bronił oskarżonych w głośnych procesach, m. in. w procesie brzeskim (26.X.1931—13.I.1932 r.) i w procesie łuckim (19.II.—14.V.1934 r.). Stał się z tego powodu szeroko znanym adwokatem.

W Polsce Ludowej Wacław Barcikowski dostąpił najwyższych godności państwowych i sprawował wiele doniosłych funkcji społecznych, które skrupulatny biograf szczegółowo odnotował.

Jak doniosła prasa (m. in. „Trybuna Ludu” nr 239 z dnia 10 października br.), Rada Państwa PRL nadała Wacławowi Barcikowskiemu w 90 rocznicę Jego urodzin Order Budowniczych Polski Ludowej.

*

Nie powinny ująć uwagi członków adwokatury interesujące rozważania zamieszczone w artykule Michała Kulczyckiego pt. *Sąd szkołą kultury* („Gazeta Prawnicza” nr 17 z dnia 1 września br.). Oto jeden z fragmentów tej publikacji, do lektury w całości której wypada gorąco zachęcić:

„Istotny element kultury postępowania sądowego, pojmowanej jako całokształt okoliczności i uwarunkowań natury subiektywnej i obiektywnej, stanowią również pewne zjawiska zachodzące w sferze zewnętrznej tego postępowania. Do zjawisk tych zaliczyć można przede wszystkim kulturę wzajemnych stosunków między osobami uczestniczącymi z tytułu pełnionych urzędowych funkcji w procesie, a w tym m. in. treść, formę i sposób wzajemnego zachowania się i wyrażania opinii o swoich przeciwnikach procesowych i przedstawicielach organów wymiaru sprawiedliwości wobec osób bezpośrednio zainteresowanych tokiem procesu i jego wynikiem. Jest to wciąż nie doceniana, a czasami nie dostrzegana kwestia, którą umownie można określić jako problem „kultury korytarza sądowego”, chociaż w istocie dotyczy on również sali sądowej i terenu pozasądowego. Waga tego problemu wynika zaś stąd, że odbiór i odczucie społeczne wielokrotnie wyolbrzymiają nie mające dla nas, profesjonalistów, znaczenia zjawiska ze sfery wzajemnych stosunków, wypowiedzi i zachowań, nadając im rolę argumentów i czynników decydujących w większym stopniu o rozstrzygnięciu niż racje **merytoryczne, prawne i faktyczne**. Unikanie — zarówno w toku postępowania, jak i poza nim — tworzenia sytuacji powodujących w odczuciach społecznych pozory braku obiektywizmu ze strony sądu oraz domysły wykorzystywania przez strony w toku procesu argumentacji i motywacji pozaprocessowej, mającej walory personalne, jest więc obowiązkiem każdego z uczestników procesu, niezależnie od stopnia wzajemnej życzliwości i zażyłości w życiu prywatnym. Należy to traktować jako jeden z ważnych środków przeciwdziałania zniekształceniu w opinii publicznej obrazu funkcjonowania prawa i organów powołanych do jego stosowania, a tym samym jako jeden ze środków wpływających pozytywnie na kształtowanie prawidłowych odczuć społecznych i podnoszenia na wyższy poziom kultury sądowej.”

*

Aleksander Czaplicki w artykule pt. *Błędny Socquardot* („Prawo i Życie” nr 38 z dnia 18 września br.) dał wyraz kilku refleksjom wynikającym z doświadczeń jego czterdziestoletniej praktyki adwokackiej. W formie anegdotycznej, nawiązując do twórczości Anatola France’a i postaci jednej z jego powieści Socquardota, autor zwrócił uwagę na znaczenie wierności protokołu sądowego, odpowiadającej faktycznemu przebiegowi rozprawy sądowej.

A. Czaplicki zastanawia się, dlaczego spełnienie jednego z obowiązków obrończych, a mianowicie dopilnowanie wierności i ścisłości protokołu sądowego, jest praktycznie prawie niemożliwe.

A oto jego uwagi na ten temat:

„(...) protokół, zarówno sądowy jak każdy inny, jest wytworem świadomości ludzkiej, rejestrujący zdarzenia zewnętrzne niedokładnie i utrwalającej je następnie w piśmie w sposób skażony przez sam proces utrwalania, a mianowicie przez właściwe każdej świadomości ograniczenia, deformacje, nawyki i tendencje (...) protokół (sądowy) jest dziełem nie jednej, lecz kilku świadomości — osoby zeznającej czy składającej oświadczenie, protokolantà i sędziego. Z konglomeratu tych trzech świadomości, z mikstury różnorodnych nieuwag, zaniedbań, deformacji, nawyków i tendencji powstaje protokół, który trudno następnie sprostować. W ten sposób powstają protokoły-dziwolągi: albo niezrozumiałe, albo przedstawiające treść zeznań i oświadczeń w sposób daleki od prawdy.”

I dalej pisze A. Czaplicki:

„Oczywiście najlepiej zaraz po pierwszej rozprawie skontrolować protokół, ale wiemy z praktyki, jak to jest: bezpośrednio po rozprawie protokół nie jest jeszcze przepisany, potem nie podpisany, jeszcze później akta są u sędziego sporządzającego uzasadnienie, wreszcie czoła sprawa w pamięci obrońcy przedawnia się, pochłaniają go inne obowiązki. No i przecież trzeba mieć zaufanie do urzędowych autorów protokołu.”

A. Czaplicki nie wysunął żadnej propozycji „autentyzacji” protokołów sądowych. Czyżby nie wierzył w postęp techniczny na tym polu, w możliwość zastosowania mechanicznego zapisu zdarzeń, zeznań i oświadczeń? Coś jednak w tej dziedzinie o tak niewralgicznym znaczeniu można przecież wymyślić i zastosować w dobrej rewolucji naukowo-technicznej.

s.m.

KRONIKA

I. Kronika centralna

1. W dniu 25 sierpnia br. Prezydium NRA podejmowało przybyłego do naszego kraju dziekana Miejskiego Kolegium Adwokackiego w Moskwie adw. K. N. Apraksina. Na spotkaniu tym, które upłynęło w miłej, koleżeńskiejskiej atmosferze, wymieniono poglądy i informacje, będące przedmiotem wzajemnego zainteresowania.

Tego samego dnia w godzinach wieczornych radziecki gość na przyjęciu w lokalu Rady Warszawskiej spotkał się ze stołecznym środowiskiem adwokackim i przedstawił zasady i warunki funkcjonowania adwokatury w ZSRR. Odczyt spotkał się z żywym oddźwiękiem ze strony grona obecnych.

2. W grupie uczonych, którym w dniu 19 października br. wręczono akty nominacyjne związane z nadaniem tytułu naukowego profesora, znajdował się również członek Naczelnej Rady Adwokackiej prof. dr Kazimierz Buchała z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Profesor dr Kazimierz Buchała otrzymał podczas spotkania w Belwederze tytuł naukowy profesora zwyczajnego w dziedzinie nauk prawnych i w imieniu grupy nowo mianowanych profesorów akademickich podziękował za nadanie zaszczytnych tytułów naukowych.

3. W dniu 26 sierpnia br. nowo mianowany naczelnik Samodzielnego Wydziału d/s Adwokatury w Ministerst-